

Msza Święta, zamówiona i przeżywana

Jakiś czas temu na łamach Gościa Niedzielnego ks. Jerzy Szymik pisał o tym jak ważna jest częsta, a nawet codzienna Msza Święta. Jak ważne jest to staranie, by każdego dnia uczestniczyć w Eucharystii. Nie tylko dla kapłana, ale dla każdego wiernego. Wiadomo, dla bardzo wielu z nas jest to po prostu niemożliwe, bo trzeba zdążyć do pracy, do szkoły, mnóstwo zajęć. A potem późne powroty, trzeba trochę pomieszkać w domu, przygotować późny obiad, jeszcze to i tamto zrobić, a tu już znowu trzeba się kłaść, i rano wszystko od nowa. Są jednak osoby, może rzeczywiście nieliczne, które w tym swoim dziennym grafiku, oprócz wszystkiego, są w kościele, na Mszy Świętej. Na pewno też jest wielu, zwłaszcza emerytów, którzy mają zdecydowanie więcej czasu, ale zabrakło u nich tego pięknego starania, by przyjść na Eucharystię, przynajmniej raz w tygodniu. Przynajmniej raz w miesiącu, w Pierwszy Piątek, a może w Pierwszą Sobotę rano, by z Maryją podziękować Panu Jezusowi. Tak, tu chodzi o taką prostą wolę, o takie serdeczne staranie o coś najważniejszego. A przecież dla naszego życia, naszej wiary, Eucharystia jest jak serce. Niewątpliwie taką wyjątkową okazją, która zobowiązuje nas do uczestniczenia w Eucharystii jest zamówiona Msza Święta. A okazje bywają różne: rocznice urodzin, ślubu, jubileusze, rocznice śmierci naszych bliskich, modlitwa za zmarłych, tak bardzo dla nich ważna. Nasze codzienne życie niesie tak wiele trosk, spotyka nas tak wiele niespodzianek i zaskoczeń, rozczarowań, które potrafią nas *z walić z nóg*, szukamy rozwiązań, zamartwiamy się, czasami poddajemy się losowi. Nie zawsze mamy odwagę, by się pomodlić, by powierzyć te nasze troski Panu Jezusowi na Eucharystii. Trzeba powiedzieć, że rzadko w intencjach mszalnych polecamy Panu Bogu właśnie takie sprawy życiowe, trudne, które nas przerastają i przytłaczają. Rzadko w naszych intencjach prosimy Pana Boga o pokój, o nawrócenie młodych, o pokonanie

nałogu bliskiej osoby. Eucharystia jest tą najważniejszą modlitwą, którą sam nasz Zbawiciel zanosi do Boga Ojca, a my z Nim. Wspomniany już ks. Szymik pisze o pewnej babci, która szlochając, opowiadała o trzech wnuczkach, które, jak się wyraziła, *porwał świat*. Mówiła: *odmawiam często dziesiątkę „któregoś Ty, o Panno, w kościele znalazła”, wierząc, że obie tam pewnego dnia znajdziemy moje wnuczki*. W tym tygodniu otwieramy nową księgę intencji mszalnych, już na przyszły rok. Obudźmy w sobie to piękne staranie, by podarować Panu Bogu i sobie, ten najpiękniejszy dar, jakim jest Msza Święta. Eucharystia wymaga od nas największego starania, nie powinno się jej lekceważąco zbywać. Warto pamiętać, by Mszę Świętą nie tylko zamówić, ale również *pięknie ją przeżyć*. Kościół uczy, że pełne uczestnictwo we Mszy Świętej oznacza fizyczną obecność uczestnika, w czasie realnie sprawowanej liturgii. Eucharystia z ekranu jest dla tych, którzy nie są w stanie przyjść do kościoła o własnych siłach. Miejmy otwarte serce dla Eucharystii, bo w Niej Pan Jezus ma serce otwarte szeroko dla nas. Prośmy słowami znanej pieśni: *Że z nami jesteś, pozwól to czuć. Nadzieję w sercu omdlałym wzbudź. Daj wytrwać mężnie prób ziemskich czas. O Jezu pociesz nas.* [prob.]

Krzyż Chrystusa

Połowa września to czas, kiedy przeżywamy w kalendarzu liturgicznym Święto Podwyższenia Krzyża Świętego – miało to miejsce dokładnie 14 września. W naszym lokalnym Kościele, co warto zaznaczyć, to Uroczystość odpustowa Katedry Opolskiej – matki wszystkich kościołów naszej diecezji. W tą już prawie jesienną aurę, wpisują się również wielkie obchody kalwaryjskie na Górze św. Anny, które przyciągają rzesze pielgrzymów, także spoza naszej diecezji. Geneza tego święta związana jest z odnalezieniem przez św. Helenę relikwii krzyża

na początku IV wieku i poświęceniem w Jerozolimie bazyliki ku jego czci w 335 r. Na pamiątkę tego wydarzenia, ostatecznie 14 września, w Kościele obchodzi się uroczystość Podwyższenia Krzyża świętego. Znak krzyża był obecny w chrześcijaństwie od śmierci Jezusa. W początkach Kościoła nieraz przyjmował formę kotwicy albo trójzębu. Jako przedmiot kultu upowszechnił się i nabrał znaczenia po roku 313. W tym bowiem roku, według przekazu, cesarz Konstantyn Wielki, przed bitwą z uzurpatorem Maksencjuszem, zobaczył na tle słońca znak krzyża i słowa „w tym znaku zwyciężysz”. Poza tym tenże cesarz zniósł karę śmierci przez ukrzyżowanie. Do VI w. na krzyżu nie umieszczano postaci Chrystusa. Także później nie ukazywano Jezusa umęczonego lecz chwalebneho: jako Króla z diademem zamiast cierniowej korony na głowie, albo jako Arcykapłana albo jako Dobrego Pasterza. Od wieku XII pojawia się motyw cierpienia. Od tego czasu aż do dziś w Kościele łacińskim zwykle używany jest krzyż gotycki, pasyjny, który wskazuje na mękę i śmierć Chrystusa jako cenę zbawienia. W tradycji prawosławnej do dziś używany jest krzyż chwalebny. Ojcowie Kościoła podkreślali, że krzyż jest symbolem, w którym streszczają się najistotniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej. Św. Jan Damasceński pisze: „Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa, a nie cokolwiek innego, zwyciężył śmierć, zgładził grzech praojca, pokonał piekło, darował nam zmartwychwstanie, udzielił siły do wzniesienia się ponad doczesność i ponad samą śmierć, zgotował powrót do dawnej szczęśliwości, otworzył bramy raj, umieścił naturę naszą po prawicy Boga, uczynił nas Jego dziećmi i dziedzicami”. Obyśmy nie doczekali czasów, kiedy z przestrzeni publicznej zniknie znak naszego odkupienia i nie będziemy mogli już powiedzieć, iż na rozstaju dróg stoi Dobry Bóg, który wskaże zawsze właściwą drogę. **[Wikary]**

Błogosławiona Rodzina

W ostatnim czasie, zwłaszcza w tych dniach, wiele pisze się o beatyfikacji rodziny Ulmów. Właśnie dzisiaj dokona się ten ważny akt, którego uwieńczeniem będzie kiedyś ich kanonizacja. W tym wszystkim, co już o nich napisano, chyba najbardziej wymowny jest fakt, że cała ta rodzina idzie razem: małżonkowie Wiktoria i Józef, z szóstką swoich dzieci, włącznie z tym siódmym, jeszcze nienarodzonym. I trudno wyobrazić sobie, że w dalszym procesie któreś z nich, z jakichś powodów, zostanie wyłączone. Że może akurat okaże się, że któreś z dzieci było bardzo niegrzeczne albo nie miało zbytnej ochoty się modlić z pozostałymi. Idą razem, tak jak byli razem wtedy, gdy podjęli decyzję narażenia się na śmierć, gdy razem zostali rozstrzelani, gdy potem podjęto badania zmierzające do ich wspólnej beatyfikacji. Jesteśmy przekonani, że też razem, wszyscy będą kanonizowani, święci, począwszy od tego jeszcze nienarodzonego dziecka, poprzez szóstkę rodzeństwa, z ich rodzicami: mamą Wiktorią i tatą Józefem. Błogosławiona rodzina, błogosławiona wspólnota kochających się ludzi. Wymownym znakiem jest również to, że ta rodzina była bardzo liczna. Ktoś mógłby powiedzieć, że to by ich usprawiedliwiało przed narażaniem na śmierć tak wielkiej gromady. Ale z drugiej strony pokazuje również bardzo głęboką świadomość wiary Wiktorii i Józefa, którzy dobrze znali i nosili w sercach słowa Pana Jezusa: *Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.*

Z pewnością każdy z nas pamięta zapewnienie mamy, gdy budziły się w nas wątpliwości, czy nas kocha, jak mówiła: ja wszystkich was bardzo kocham. Czy nas była dwójka, czy trójka, czy może piątka. Matka kocha swoje dzieci jednakowo, a jeśli któreś kocha bardziej, to znaczy, że tej miłości potrzebuje bardziej, więcej. Chyba to samo miało miejsce w rodzinie Ulmów. Wszystkie dzieci, włącznie z tym pod sercem matki, musiały odczuwać miłość swoich rodziców. Dobrze się czuły u

boku swego ojca, człowieka prostego a jednocześnie bardzo twórczego, i u boku ich mamy, która swoją matczyną miłość rozstaczała nad całą gromadką. I to wszystko jakoś przesądza, że idą razem, do beatyfikacji, a potem do uroczystej kanonizacji.

Być może mamy wiele kompleksów, by o rodzinie, którą sami tworzymy, mówić: Błogosławiona. Bo to, czy tamto, bo dzieci, bo każde poszło w swoją stronę, bo wiele nie układa się tak jak powinno. Rodzinę z Markowej połączył wspólny los męczeńskiej śmierci. Każdą rodzinę łączy jej własny, неповtarzalny los, jej własne męczeństwo, które przyjmuje różną postać. Błogosławiona Rodzino z Markowej zawierzamy Ci nasze własne rodziny. **[prob.]**

Nowa perspektywa

Dobiegł już czas wakacji i urlopów, a myśli wielu biegną już w stronę rozpoczynającego się nowego roku szkolnego i katechetycznego 2023/24. Z pewnością zabieramy ze sobą wiele pięknych wakacyjnych obrazów i przeżyć, które będą nas niosły przez kolejny rok naszego życia. Już w najbliższy poniedziałek, dla dzieci i młodzieży, zabrzmí pierwszy dzwonek oznajmiający kolejny etap ich życia. Rozpocznie się nowa perspektywa rozwoju na płaszczyźnie intelektualnej i duchowej. Otworzą się kolejne możliwości wzrostu człowieczeństwa w młodym pokoleniu. Z pewnością rodzi się wiele pytań: jaki będzie ten nowy rok szkolny? Co nowego przyniesie? Jakie będą owoce włożonego trudu w proces edukacyjny? Może i budzą się pewne obawy, aby wartości przekazywane dzieciom i młodzieży nie odbiegały od chrześcijańskich fundamentów. Wiele jest pytań i różne myśli się kotłują szczególnie tym, którym zależy na rzetelnej edukacji całego człowieka – uwzględniając jego

ciało, psychikę i ducha. Warto od samego początku motywować do pracy i pokazywać swoim dzieciom, wychowankom wartość poznawania prawdy, rozwijania swoich talentów i pasji, ukazując przy tym jak hojny jest Pan Bóg, jakim jest miłośnikiem prawdziwego życia. Dzisiejszy świat niesie ze sobą przeogromne możliwości zdobywania wiedzy, poszukiwania informacji, więc nie zaprzepaśmy tych dobrodziejstw do budowania lepszego świata wokół nas. Może dla niektórych słowa chińskiego filozofa Konfucjusza staną się inspiracją do pogłębiania i większego szacunku do nauki: „Ucz się tak, jakbyś niczego jeszcze nie osiągnął, i lękaj się, byś nie stracił tego, co już osiągnąłeś”. Stwierdzenie Konfucjusza, choć stare, to jednak mówi o potrzebie ciągłego wzrastania i rozwoju, jest odzwierciedleniem tego, czym może być nauka. Warto brać pod uwagę, iż to, co się już osiągnęło, to również niezwykle ubogaciło. Edukacja to przede wszystkim przestrzeń dla rodziców i nauczycieli, aby dawali więcej możliwości swoim dzieciom, otwierając kolejne drzwi na świat swojemu dziecku, nie mówiąc, iż posiadliśmy już wiedzę w pełni. To dopiero początek... Na początku roku szkolnego życzymy nauczycielom, rodzicom oraz wszystkim uczniom asystencji Ducha Świętego w przemierzaniu i odkrywaniu naukowych meandrow, wiele wytrwałości, cierpliwości i radości w nowym roku szkolnym i katechetycznym 2023/24. [ks. Arnold]

Świat jest piękny, jest bardzo piękny

Pozostańmy jeszcze przez chwilę w tej wakacyjnej atmosferze. W końcu przed nami jeszcze caaaaaały tydzień wakacji (przynajmniej dla niektórych). Widać, wielu z nas już wróciło z urlopów, z dalszych wyjazdów. Niektórzy byli „tylko” u

Babci, inni gdzieś dalej: na górskich szlakach, nad morzem. Zapewne byli i tacy, którzy wędrowali po uroczych wyspach, odwiedzali odległe, egzotyczne kraje. Pozostaną cudowne wspomnienia i tysiące zdjęć w naszych komórkach. Myślę, że w naszej pamięci pozostanie wspomnienie pięknego świata, a przynajmniej jakiejś jego części. Zwyczaję ludzi, których mogliśmy spotkać, różnorodność kultur, religii, bogactwo kulinarne, od pysznych krewetek, poprzez smakowite sery aż do prażonych koników polnych. Wreszcie widok przebogatych zabytków, zwłaszcza katedr, kościołów, a może cerkwi z niezwykłym zapachem kadzidła i wymową świętych ikon. Także widoki piaszczystych plaż i cudownych zatok, w których mieniła się błękitna woda oceanu. To wszystko pozostawiło w naszych sercach niezatarte wspomnienie, że świat jest taki piękny, jest bardzo piękny, i ciekawy. Owszem, wszystko to objawia wielkie dzieło Boga Stwórcy, ale jednocześnie pokazuje obecność ludzi, zżytych ze swoją ziemią, pięknie organizujących miejsca, w których przeżywają swoje życie codzienne. Sezon turystyczny to dla tych ludzi czas wytężonej pracy związanej z ugoszczeniem turystów, ale we wszystkich tych miejscach normalnie rozwija się ich własny los, ich codzienna wiara i kultura, którą się dzielą. Oczywiście, podziwiając piękno świata nie sposób nie myśleć o niszczycielskiej mocy człowieka. Tu ludzie z wielkim pietyzmem dbają o swój kraj, o piękno swego domu, obejścia, ogródka, a gdzie indziej codziennie żyją w zagrożeniu, że można stracić życie, że dom w jednej chwili może zamienić się w ruinę, że żyzne pole może być zaminowane. Świat jest piękny, bardzo piękny, i ciekawy, ale jest to również świat wielkich kontrastów i absurdów. Niestety, tam gdzie życie rozwija się w wolności, gdzie ludzie przeżywają swoje dni w pokoju, łatwo zapomina się o miejscach, w których giną niewinni ludzie, a ich piękna ziemia jest nieustannie niszczona. Bóg wojny nie stworzył, wszystko co stworzył było i jest bardzo dobre i piękne. Bóg stworzył człowieka i poddał jego władaniu całą ziemię, która w ten sposób może być jeszcze piękniejsza i ciekawa. Wspominając wakacje nie zapominajmy o ludziach, dla

których każdy kolejny dzień jest niepewny. Nie ustawajmy też w modlitwie o pokój, bo sytuacja jest bardzo niepewna. [prob.]

Modlitwa zmagających się z trudnościami

Panie, proszę Cię o odwagę i jasny umysł wobec trudności oraz przeszkód, jakim muszę stawiać czoła. Nie pozwól mi na moralny upadek. Jesteś moją twierdzą i skałą, tarczą, która chroni mnie przed przeciwnościami. Nie pozwól zwątpieniu uderzyć w tych, którzy w Tobie pokładają nadzieję. Całym sercem chcę ufać Tobie. Ze wszystkich sił służyć Ci, iść do przodu i realizować największe z moich marzeń. Pomóż mi ofiarować Ci to, co we mnie najlepsze; powierzyć się w całości dobroci i czystości Twojej miłości. Pomóż mi skupić się na Twoim Słowie, które wzmacnia, podtrzymuje, podnosi na duchu i dodaje odwagi wobec wszelkich przeszkód i wyzwań, jakie napotykam. Pomóż mi odkryć siebie do głębi, sprawdzić się i poznać prawdziwie. Pomóż mi odnaleźć wszystkie talenty, które we mnie zasiałeś, bym mógł osiągnąć sukces i szczęście w każdym zadaniu, które przede mną stanie. W imię Twoje i z Twoją pomocą wiem, że mogę wygrać. Nikt, kto zaufał Tobie i Twojemu miłosierdziu nigdy się nie zawiódł. **Amen**

Daj nam, o Panie, odwagę, odwagę działania, pozbawioną zuchwałości. Daj nam, o Panie, odwagę w podejmowaniu inicjatyw i odwagę zdyscyplinowania. Daj nam, o Panie, odwagę wytrwałości i odwagę nieustannego przystosowywania się. Daj nam, o Panie, odwagę w osamotnieniu i rozpoczynaniu od nowa, zawsze z tymi, którzy pozostają, i z tymi, którzy przychodzą. Daj nam, o Panie, odwagę, by nie gniewać się, również w opuszczeniu, odwagę, by być zawsze panami siebie samych. Daj

nam, o Panie, odwagę znajdowania zawsze choć chwili czasu na to, by móc rozważać i modlić się. **Amen.**

Modlitwa rodziców, których dzieci odchodzą od wiary

Panie, wznosimy modlitwę za nasze dziecko. Spraw, abyśmy my, rodzice, potrafili postawić je w Twoim Świetle według pouczeń Twej Księgi.

Spraw, aby w te dni przepełnione ciemnością, gdy ludzkość pogrąża się w chaosie i śmieje się z nudów, ponownie spotkała naszego Ojca.

Przymnóż nam wiary!
Spraw, aby w trakcie tej tułaczki nasi młodzi natrafili na Twój ślad,
by odkryli nadzieję,
sens życia w Chrystusie,
by doświadczyli radości
po przejściu przez Bramę.

Panie, nasze dziecko się błąka,
skieruj jego kroki na Twoje tory.
Niech dotrze do Twego celu,
do Twej przystani i Twego domu.
Niech przyoblecze się w Twoje światło. W gąszczu kłamstw ukaż mu Twą Prawdę przez Twoje Słowo,
przez jakiś drobny gest miłości,
przez wspaniałe kazanie!

Panie, nasze dziecko pochłania zamęt tego świata. Niech

ogarnie je Twój Duch, który przynosi ukojenie,
rozpalając je miłością do Ciebie!

Niech Twoje świetliste spojrzenie
wyznaczy mu właściwy szlak,
tak, by rozpoczęło wszystko od nowa,
by wstało i Cię ujrzało.

Otaczaj je zewsząd Twoją bliskością!

Pośród całego tego zgiełku
niech usłyszysz Twoje Słowo,
niech się rozkoszuje jego dobrym owocem.

Niech wstąpi do armii Twojej miłości,
by później zaprosić kolejnych wojowników! Spraw, abyśmy mogli
uczestniczyć w radości Moniki, świętej matki świętego
Augustyna, która długo wylewanymi łzami wyprosiła synowi
powrót na Twą drogę. Obyśmy tak jak ona, niezachwianie coraz
mocniej trwali w wierze, naszymi pragnieniami i modlitwami
upraszając zbawienia rodzin naszych ukochanych!

Aby zdobyć dla nich miejsce w Niebie, prosimy o ich
nawrócenie, za sprawą naszego dziękczynienia i wstawiennictwa
świętej Moniki, tych świętych śladów, które odcisnęła jej
cudowna aura w morzu łez, gdzie Ty, Panie, jej oznajmisz
przepięknym Twym głosem: „Tam, gdzie Ty jesteś, będzie i On!”

Amen.

Kościół Świętej Anny

Przeżywamy w naszej parafii odpust ku czci św. Anny. Jest to
czas szczególny, kiedy dzięki Bożemu miłosierdziu możemy
otrzymać wiele łask Bożych i duchowych darów. Jest to również

moment o wyjątkowym znaczeniu dla budowania naszej wspólnoty, pozwalający nam doświadczyć jedności w imię Chrystusa. Ale czas odpustu ma wymiar nie tylko duchowy. Każdy odpust to również długa historia – historia ludzi i historia miejsca świętego, kościoła, w którym sprawowane są święte sakramenty. Historia budowy naszego kościoła pod wezwaniem św. Anny sięga wielu lat wstecz. Rozpoczęła się w Roku Pańskim 1684. Podjął się jej ówczesny prepozyt klasztoru ojców premonstratensów w Czarnowasach – Balthasar De Gerbert von Hornan. Prace budowlane trwały cztery lata. Niestety ten urokliwy, zabytkowy kościół, spłonął doszczętnie w roku 2005. W starym kościele znajdował się przepiękny ołtarz główny, który datowany był na XVII wiek. Przytwierdzony do niego był duży i owalny kartusz, czyli drewniana tablica, na której można było przeczytać sentencję: *Ad Gloriam Dei Omnipotentis Et Honorem Sanctae Annae* (Ku chwale Boga Wszechmocnego i ku czci św. Anny). Ów kartusz jest również dzisiaj. Ciekawostką jest fakt, że na bocznej części tego ołtarza, można było odnaleźć tekst mówiący o odnowieniu całej świątyni w roku 1901. Największe wrażenie robił jednak olejny obraz na płótnie, otoczony złożoną ramą z liściastym ornamentem, który przedstawiał św. Annę tłumaczącą Maryi Pismo Święte. W ołtarzach bocznych również znajdowały się obrazy malowane na płótnie, na których można było dostrzec dwóch wielkich świętych Kościoła katolickiego – św. Norberta i św. Augustyna. W kościele znajdowała się rzeźba przedstawiająca naszą świętą patronkę wraz z Maryją. Matka Najświętsza przedstawiona jest jako dziecko, święta Anna trzyma ją za rękę. Figura wsparta na podwójnym, wielobocznym postumencie, wykonana w stonowanej kolorystyce, dzięki Bożej opatrności w dniu pożaru znajdowała się poza świątynią. W dniu naszego parafialnego odpustu warto więc też pomodlić się za wszystkich budowniczych kościoła św. Anny i ofiarodawców, dzięki którym ten budynek powstał. Pamiętajmy w modlitwie również o tych, którzy podjęli się odbudowy spalonego miejsca kultu. **[Wikary]**

Chwalebna i święta Anno, którą niebo uwielbia, którą święci

*szanują, a którą czci ziemia. Bóg Ojciec Cię miłuje, jako matkę ukochanej swej córki i Babkę swego Syna. Syn Boży miłuje Cię za danie Mu matki, z której się narodził jako Bóg Człowiek i Zbawiciel ludzi. Duch Święty miłuje Cię, ponieważ dałaś Mu Oblubienicę tak godną i tak doskonałą. Anieli i wybrani szanują Cię jako drzewo święte, które wydało ów śliczny kwiat, co ich odtworzył i ten najgodniejszy owoc, co jest ich życia słodkością sprawiedliwi, pokutujący i grzeszni wzywają Cię jako swoją potężną orędowniczkę przed Bogiem, bo przez Twoje wstawiennictwo sprawiedliwi spodziewają się łaski, pokutujący usprawiedliwienia, a grzesznicy odpuszczenia grzechów. **Amen***

Odpust – czas działania Ducha Świętego w mocy słowa

Przygotowanie do uroczystości odpustowych jest związane z wielością zadań, które chcemy wykonać zarówno w naszych domach jak i w parafii, na cmentarzu (sprzątanie, porządkowanie, także zaangażowanie w liturgię). Wszystko to może nawet przytłumić właściwy cel uroczystości, którym jest troska o zbliżenie się do Boga, do Kościoła, do siebie. Nade wszystko chodzi tu o otwarcie serca na działanie Ducha Świętego w mocy Słowa Bożego i sakramentu (spowiedź, komunika święta). Na nowej ambonie, którą w tym tygodniu postawiliśmy obok ołtarza odpustowego, znajduje się połączona gołębica z gałązką oliwną. Gołębica symbolizuje Ducha Świętego, zaś gałązka oliwna jest symbolem nowej nadziei, zwiastuje koniec żywiołu, koniec czasu niepewności i bezradnej rozpacz. Właśnie tego dzisiaj bardzo potrzebujemy: otwarcia się na nowe życie. Pragniemy trwałego pokoju a sytuacja jest bardzo niepewna. Trudno żyć w atmosferze ciągłego zagrożenia, gdy blisko nas żyją ludzie będący ofiarami wojny. Potrzebujemy mocy i mądrości Ducha

Świętego, a także prawdziwej nadziei, zamiast mnóstwa zwodniczych jej surogatów i złudzeń. Potrzebujemy światła gdy wokół jest tyle zamętu, kręactwa i fałszu.

Na ołtarzu głównym jest symbol Jezusa Chrystusa Zbawiciela (JHS). Do tego Chrystusa prowadzi nas Duch Święty. Ambona jest stołem słowa Bożego, ołtarz jest stołem chleba. Każda Eucharystia rozpoczyna się od liturgii słowa, by zaraz potem przejść do liturgii ofiary, gdzie dokonuje się przemiana chleba i wina w Ciało i Krew żywego Pana Jezusa.

Jesteśmy spragnieni słowa, słowa dobrego jak chleb. Odpust jest oczekiwaniem na słowo Boże. W odległych czasach pielgrzymi przybywali na niedzielny odpust już w sobotę. Noc spędzali pod tzw. sobotami czyli zadaszzeniami wokół kościoła. Przybywali spragnieni słowa i sakramentu. My też czekamy na słowo kaznodziei odpustowego, a właściwie na dobre natchnienia Ducha Świętego, które wypraszamy dla niego a przez jego posługę dla siebie: *Duchu święty, przyjdź, prosimy, Twojej łaski nam trzeba! Niech w nauce postąpimy, objawionej nam z nieba. Niech ją pojmiem z łatwością, utrzymamy z stałością, a jej światłem ożywni, w dobrem będziemy utwierdzeni.* Przed nami kolejny odpust. Jest to czas wielkiej łaski. Z tego powodu co roku przybywają do nas pielgrzymi z odległych stron. Niech Bóg wzbudzi również w naszych sercach szczere pragnienie spotkania z Jego miłością dla dobra osobistego, naszych rodzin i całego Kościoła. Nasza patronka Święta Anna daje nam tak wiele; daje nam Maryję, łaski pełną, i wnosi w nasze życie zbawienie Pana Jezusa. Święta Anna jest uosobieniem gołębicy, czyli Ducha Świętego, który w nasze życie wnosi nadzieję.

[prob.]

Wszechmogący, wieczny Boże...

Wszechmogący, wieczny Boże, otaczaj nas, podróżujących, Swoją opieką. Bądź nam w potrzebie pomocą, w drodze towarzyszem i pociechą, w przeciwnościach obroną, abyśmy za Twoim przewodnictwem, pod opieką Matki Najświętszej i św. Rafała Archanioła, pomyślnie dotarli do celu i szczęśliwie wrócili do naszych domów. Przez Chrystusa, Pana naszego. **Amen**